

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Róbnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośzeniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6 ciola mowego wiersza petytowego.

Agentura do przyjmowania ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres: „Gazeta Gdańska” Gdańsk, Vorstädtischer Graben 49

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Róży, Franciszki, Pelagii.
Jutro Przegorza W., pap.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6,28 zachód 5,5
Dziś wschód księżyca 5,12 zachód 6,1

Uczmy dzieci nasze pisać,
czytać, mówić, modlić się
:: i śpiewać po polsku! ::

Nie cudzołóż!

Omówiwszy czwartą i piątą, przystępuje do szóstego przykazania Boskiego! Któż policzy smutne następstwa powściągliwości?

Nie dawno rozegrała się smutna tragedia rodzinna w Dakowach Mokrych, gdzie mąż zabił swą małżonkę i jej kochankę. Sąd przysięgłych w Międzyrzeczu uwolnił wprawdzie zabójcę, ale sprawę tę będzie jeszcze sądził albo już osądził Sędzia Bóg, którego najgłębsze tajniki serca ludzkiego nie są tajne. Szczęście dla nas ludzi, że Bóg Sędzia nie jest jedynie sprawiedliwym, ale także miłosiernym, ale żeby się oczyścić z grzechu i zły.

Hrabia Maciej Mielżyński i jego ofiary należą do najznakomitszych rodzin polskich, które jako świeczniki powinny dać ludowi dobry przykład. Zamiast tego dano ludowi wielkie zgorznienie. Lud nie rozumie, dlaczego sądy ziemskie uwalniają zabójcę od kary i gotów myśleć, że to się dzieje dlatego, że jak mówi polskie przysłowie „panu i kpu wszystko wolno.”

Zastanowiwszy się jednak głębiej nad przyczynami takich okropności, przyjdziemy do przekonania, że winy nie ponoszą jedynie pojedyncze osoby, które odgrywają rolę w krwawych dramatach, tylko wielką, jeżeli nie największą część winy ponosi całe społeczeństwo ludzkie, które nie dokłada wszystkich sił do usunięcia istniejących, zgubnych stosunków towarzyskich i politycznych.

W pierwszej linii odpowiedzialność spada na te czynniki, które mają obowiązek czuwać nad tem, aby przywrócić dobre obyczaje, których zanik coraz jaskrawiej się zaznacza. Tu więc wina spada na szkołę, która nie spełnia swego zadania, na władzę kościelną, która zbyt pobłażliwie patrzy na demoralizację ludzkości. Główną jednak winę ponosi sam rząd państwowy, którego obowiązkiem jest pomagać szkole i Kościołowi do uszlachetnienia duszy ludzkiej, a który tego obowiązku nie tylko nie spełnia, ale nawet utrudnia nieraz szkole i Kościołowi działanie ze względów tak wzorowej racji stanu.

Ponosi winę piśmiennictwo zło, które budzi nieraz lubieżne instynkty ludzi, podając narodowi zatruty pokarm duchowy w celu zysku materialnego.

Winni także rodzice, którzy nie czuwają pilnie, aby dzieciom nie wciśniano w rękę książek niemoralnych i bezreligijnych.

Dziecko czytając złe książki, traci całkiem niewinność a przy danej okazji pogrąża się w błocie grzechu nieczystości. Z początku zło ukrywa się przed

okiem ludzkim, ale wkońcu zanika ostatnia isierka wstydlivosti a występuje na jaw najbezczelniejszy bezwstyd.

Przypatrzmy się tylko bliżej zastrzeżonej przez własnego małżonka hrabinie Mielżyńskiej.

Przecież nikt nie będzie twierdził, żeby tu podpadającą piękną kobietą była skończona zbrodniarka. Przeciwnie będą gorzkie łzy wylewać nad jej nie szczęśliwym losem ci wszyscy, którym ona była dobrodziejką i aniołem opiekuńczym. Nie była ona więc w gruncie serca złą, ale bezsprzecznie lekko myślą kobietą do tego stopnia, że przestała pamiętać o obowiązkach żony i matki swych dzieci, popełniła wiaryłomstwo i okryła hańbą swe dzieci a męża uczyniła nie szczęśliwym na całe życie.

A któż to był ów drugi, dla którego zapomnieli o mężu i dzieciach? To 24 letni młokos, hrabia Międzyński, który pomimo swego młodego wieku był już skończonym łobuzem i pijakiem, którego nikt nie widział modlącego się w kościele, ale za to był stałym gościem w domach rozpusty, gdzie zapijał szampała po 24 marki butelkę i tracił dzień nie do 200 mk. i więcej.

Gdyby w otoczeniu hrabiny Mielżyńskiej był ktoś, któryby był jej otworzył oczy, że oddając się w objęcia pijaczyny — który spędziwszy noc w towarzystwie nierządnic — staje się przez to sama koleżanką nierządnic, niepodobna, aby się tem nie przeraziła i nie odepchnęła z obrzydzeniem zalotnika!

A któż jest odpowiedzialnym do otwarcia oczu błądzącej duszy, jeżeli nie odnośny duszpasterz? Nie podobna zastawiać się nieświadomością w takim wypadku, gdzie rzecz staje się do tego stopnia publiczną tajemnicą, że jak mówią: wróble o tem na dachu świergocą.

Od tego obowiązku sikt duszpasterza zwolnić nie ma prawa. Innym osobom nie wolno się mieszać do stosunków małżeńskich.

Wiemy z historii, że kiedy za króla Bolesława Śmiałego rycerstwo po siedmioletniej niebytności w kraju rozpasło się na Rusi, a pomimo to po powrocie do domu surowo karano żony, które nie dochowały wiary małżeńskiej, wtenczas biskup krakowski, Stanisław Szczepanowski, wystąpił energicznie w obronie sprawiedliwości i poniósł wskutek tego śmierć męczeńską.

Król — zabójca oddał się przez resztę życia surowej pokucie i umarł wkońcu przejednany z Bogiem. Nie można wątpić, że potem oboje dostali się do miejsca szczęśliwości, to znaczy, że tak zabójcy jak ofiarze Bóg ojców naszych winy przebaczył i do Swój łaski dopuścił.

Prawda, że wszystko dzieje się tu na tej ziemi z dopuszczenia Bożego, ale czyż nie jest naszym obowiązkiem, abyśmy się usilnie starali wszelkie zło wykorzenić? Jakim sposobem?

Otóż wiemy, że początkiem wszelkich zbrodni jest lenistwo i próżniactwo.

Gdyby hrabina Mielżyńska była spędzała swój czas przy kolowrotku i gospodarstwie, jak w dawniejszych czasach czyniły królowe i księżne, nie byłoby jej stało czasu na czytanie

pornograficznych romansów, celem zabicia nudów, które są udziałem wszystkich próżniaków.

Nie czytając gorszących książek, nie byłaby tak nisko upadła.

Życia zamiarem jest praca. Praca czyści serce i umysł człowieka. Dla tego lud pracujący ma serce czyste i umysł swobodny, choć praca fizyczna jest nieraz ciężka i znojna.

Z tej przyczyny porzucił nie jeden młodzieniec i niejedna dziewczyna pracę na roli, porzucił strony rodzinne, a przenosi się do wielkich miast, bo tam znajduje więcej zabawy obok łatwiejszego zarobkowania.

Niestety, wielkie miasto staje się bardzo często grobem dla cnoty dziewczęcej, staje się jej moralną śmiercią. Dziewica opuszcza dom rodzicielski czysta i niepokalana a powraca wielokrotnie splamiona i zbezczeszczona.

Niebezpieczeństwo utraty cnoty i czei niewieściej egzystuje więc nie tylko we wyższych stanach ale i w kolach najbiedniejszych robotników.

Strzeżmy się więc sami siebie, strzeżmy także, ile sił naszych, wszystkich nam miłych osób od przestąpienia szóstego przykazania Boskiego, pamiętajmy o tem, że strzeżąc się Pan Bóg strzeże.

Polak-Kaszuba.

Odrzucenie dodatków wschodnich.

Odrzucenie dodatków kresowych dla urzędników pocztowych przez większość parlamentu odezwalo się głosem echem w prasie hakatystycznej. Cała złość zwraca się przeciwko centrowcom i socyalistom. W sprawie tej pisma hakatystyczne bez wyjątku poświęciły artykuły wstępne. „Leipziger Neueste Nachrichten” między innami pisze co następuje: Polska polityka w swym jądrze pozostaje sprawą rządu i sejmu pruskiego, tylko wyjątkowo przekracza granice praw rzeczy, gdy chodzi o urzędników pocztowych i zrównanie ich co do dochodów z urzędnikami pruskimi. Pod tym względem jednak większość klerykalno socyalistyczna parlamentu staje w jaskrawej sprzeczności do niemieckiej myśli narodowej. W sejmie pruskim głos socyalistów napotyka na śmiechy słuchaczy i centrum tam jedynie znajduje poparcie u Polaków, w parlamencie jednak rządzi czapka balonów w zgodzie z kapturem. Zastanowienie się nad tem potwierdzać musi zapatrywanie, że system pruski wyborczy potrzebny jest dla narodo-wego państwa pruskiego. Dokąd doszlibyśmy, gdyby i w Prusiech rządziła ta sama większość co w parlamencie, gdyby od niej zależał kierunek polityki polskiej. Pierwsza próba polityki kolonizacyjnej byłaby wówczas niemożliwą. Nigdy sejm pruski: wybrany na podstawie 4-przymiotnikowego prawa wyborczego nie byłby uchwalił milionów na ubezpieczenie kresów wachodnich, a niemożliwą byłaby tam pokornie musiała ugiąć się przed szturmem Polaków. „Allgemeine Ztg.” wychodząca w Kamienicy w Saksonii, pisze: cieszyć się należy z tego, że

centrum od czasu do czasu pokazuje swój prawdziwy charakter. Centrowcy przekładają swe interesy katolickie nad interesy narodowe. Nie znaczy to nie popieranie wojska przez nich. Także ludność katolicka w Niemczech musi liczyć się z tym nastrojem. Pod względem narodowym jednak centrowcom ufać nie można. Dopóki partya ich z socyalistami stanowi większość w parlamencie, rozwój narodowy jest zagrożony, bo centrowcy zawsze dadzą odezwać swą przewagę rządowi i zawsze popierać będą swe interesy katolickie kosztem interesów niemieckich. Z odrzucenia dodatków kresowych rząd powinien wysnuć dla siebie narsuające się nauki.

Jeszcze koncert hakatystów.

Piszą nam z Kaszuby:

Z niemłą ciekawością czytałem artykuł pod nagłówkiem: „koncert hakatystów” w numerze 27 Gazety Gdańskiej. Dobitniej nie można też było skrytykować wstrętnych knołów sopockiej haki, uprawianych pod płaszczykiem „ratowania niemieczyny”. Szczególnie nierozumne wybryki podróżujących w interesie hakatyzmu pastorów, zostały należyście ocenione.

Ale bo też gadanina tych sług Bożych o sojuszu austro-niemieckim i ułudzie polskiej była trochę za bardzo — naiwną. Niechby lepiej pastory ci starali się o pogłębienie pojęć chrześcijańskich wśród protestantów, a dali pokój ułudzie polskiej w Sopocie i gdzie indziej. Tego tylko jeszcze nam potrzeba, aby za nasze pieniądze i na naszej ziemi nami pamiatano! W Niesi i Abacyi widziałem polskie napisy, a w Sopocie boją się ich jak djabła święconej wody. Czy to nie blaźństwo?

Jak nie mile polechtał artykuły Gaz. Gdańskiej prawdziwych patryotów pokazuje się stąd, że kierownictwo gdańskiego Ostmarkenvereinu ogłosiło w „Danziger Zeitung” pismo przeciw „Westpr. Volksblattowi”, z powodu jego korespondencyi z Sopotu pod tytułem „Hakatisten-Konzert”.

Autorzy tej filipiki zarzucają organowi centrowemu brak poczucia narodowego, nieznanie odnośnych stosunków i pobłażanie wobec Polaków ze względu na ruble rosyjskie. Z tego powodu wstrzymuje się też Ostmarkenverein podczas sezonu ołd wszelkich czynności (?!?) przeciw polskiej propagandzie. (No, no!) Bo właściwie powinien i w lecie zagranicznym gościom uprzytomnić, że się w niemieckim badzie znajdują. A że „koniec wieńczy dzieło” więc panowie hakatyści kończą tak:

W artykułach W. Volksblatt będzie Ostmarkenverein i nadal odgrywał rolę który nie chce pozwolić, złego halaburdy (Störenfried), żeby znajdującą się na tarczy sopockiego herbu miejskiego morską wronę (Möwe) zastąpiono białym orłem, unoszącym się nad morzem czerwonych dziesięciorników i otoczoną naokoło wstęgą z dewizą: „usługa polska”

Jeżeli kierownicy gdańskiej hakaty chcieli organ centrowy takimi nęds-

zami dowcipkami zaambarasować, to się pewnie grubo omylili.

Naszemu posłom, zwłaszcza z Kaszub, zwracamy uwagę na machinacje hakatystów w Sopocie, szczególnie zaś na wybryki hecpastorów.

Baczność wyborcy

określenie szamotulsko-obornicko-międzychodzko-skwierzyńskiego!!!

Całe społeczeństwo polskie było dotychczas zawsze dumne z Waszej do ostatecznych granic posuniętej obywatelskości. Pomimo pracy całą siłą i bezwzględnością fali germańskiej, broniliście dzielnie naszych kresowych ekopów, podtrzymując w tym zagrożonym zakątku naszej ojczyzny sztandar narodowy.

Dlatego też cały naród polski spodziewać się musi, że i tym razem wypelnicie Wasz obowiązek obywatelski i nie pozwolicie na to, aby z Waszego okręgu posłował odwieczny nasz wróg.

Niemcy wszelkimi sposobami starają się o to, aby kandydatowi swemu zapewnić zwycięstwo. Mają bowiem nadzieję, że obecny czas wyborów dla nas najniekorzystniejszy, ponieważ całe rzesze ludu naszego wychodzą za zarobkiem w strony niemieckie.

Wobec tych kombinacji niemieckich wzywamy Ciebie, Ludu robotczy, w imię wiary i narodowości, których najłepszym jesteś obrońcą, nie uleknij się ofiary, wróć na dzień 17. marca do ojcowskiej zagrody, i spełń bez wyjątku Twój święty obowiązek narodowy. Tych zaś, którzy jeszcze stron swoich rodzinnych nie opuścili, prosimy w imię dobrej sprawy, aby wyjazd swój wstrzymali do dnia wyborów i spełnili przedewszystkiem swój obowiązek narodowy.

A jeżeli wszyscy — jak jeden mąż — staniemy do jurny wyborczej, wtedy o własnych siłach na nowo na tej baszcie kresowej zatknijmy nasz sztandar zwycięski i posłem naszym będzie

Ks. szambelan Kłos z Poznania,

który w parlamencie niemieckim interesów naszych z pewnością dzielnie bronić będzie.

Komitet wyborczy na powiat szamotulski - obornicki - międzychodzki - skwierzyński.

Inne pisma polskie prosimy o powtórzenie niniejszego komunikatu.

Przegląd polityczny.

Nowe zbrojenia w Niemczech.

Berlin. Z Monachium nadchodzi wiadomość, że rząd niemiecki nosi się z zamiarem przedłożenia parlamentowi nowej ustawy o powiększeniu zbrojeń. Szczególnie chodzi o nową broń dla

artylerji. Rząd zamierza zażądać na ten cel 500 milionów marek. Wskazują na to, że niedawno temu bawarski minister wojny na zapytanie oświadczył, że nie można przewidzieć czasu, w którym uzbrojenie armji niemieckiej nie będzie odpowiadało postępowi techniki.

Starcia pograniczne na Bałkanie.

Wiedeń. Pon Siemokosem w Bośni na pograniczu czarnogórskim, przyszło do starcia pomiędzy oddziałem czarnogórskim i strażą pograniczną austriacką. Straż pograniczna austriacka zaczęła strzelać, wskutek czego czarnogórcy cofnęli się. Rząd czarnogórski z powodu tego zajścia wystosował notę do posła austriackiego w Cetynii i twierdzi, że podczas zajścia tego poległo 4 czarnogórców.

Janina. Oddział, złożony z 400 albańczyków zaatakował oddział grecki, wynoszący 25 chłopów pod wioską Taliarny i zajęty jeszcze przez Greków. Oddział grecki cofnął się, do miejscowości Bukati, a tam wzmocniony, zaatakował albańczyków. Rozwinęła się bitwa, której wynik dotąd nie jest jeszcze znany.

Przyjęcie władcy Albanii w Durazzo.

Durazzo. Dalsze szczegóły o przyjęciu księcia albańskiego donoszą, że do „Taurusa“, który wioził księcia i księżną, zbliżyli się szalupa Essad Basza, gubernator generalny, burmistrz miasta Durazzo, oraz holenderski komendant żandarmerji. Essad pasza wyraził uciechę nad faktem, iż właśnie on przywitać może władcę Albanii, poczem wyraził przekonanie, że książe Wilhelm będzie nowym skanderbegiem, t. j. bohaterem Albanii i dał wyraz zaufaniu, jakie lud albański pokłada w księciu. Na moście przy pierwszym łuku tryumfalnym, zebrali się członkowie komisji kontrolującej, oraz przedstawiciele i wyżsi wojskowi trupy międzynarodowej, podczas wyładowania przystąpił do pary księżę Hedschid Bei i przedstawił celem powitania pary księżęcej przybyłe osobistości. W ogrodzie zamkowym nastąpiły powitania przez delegację albańską, które przybyły z wszystkich stron kraju na tę uroczystość.

Rządy nowego księcia albańskiego.

Durazzo. Księstwo albańskie o wpół do drugiej po południu na pokładzie okrętu „Taurus“ przybyli do Durazzo i powitani zostali przez Essada Baszę, burmistrza miasta i komendanta holenderskiej żandarmerji. Essad Basza wygłosił przemówienie powitalne, w mieście zaś pełno było ludzi świętecznie ubranych, którzy przybyli z dalekich okolic. Wieczorem odbyła się iluminacja miasta, do późnej nocy trwająca. Komisja kontrolująca złożyła rządowi, a jutro nowy książę otworzy pierwszy gabinet albański. Jako szefa ministerium wymieniają byłego wielkiego wezyra Feryda, oraz Omera Paszę,

Prezes ministrów Albanii.

Książę Wilhelm albański zaofiarował urząd prezesa ministrów Turkowi Baszy, dotychczasowemu ambasadorowi Turcji w Petersburgu. Turkan Basza zapowiedział swe przybycie do Durazzo 18-go marca. Pochodzi on z rodziny albańskiej i jako ambasador turecki. W Petersburgu cieszył się wielką wziętością. Uchodzi on za wielkiego przyjaciela Rosyi. Powołanie jego właśnie na prezesa ministrów tłumaczy wpływami rosyjskimi. Turkan Basza ma lat 70.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia. Odbyły się tu w całej Bułgaryi ponowne wybory do sobrania. W stolicy na kandydatów rządowych obrano 5131 głosów, na partje opozycyjne 5812 głosów. Rząd zyskał 700 głosów, socjaliści stracili około 600 głosów. Ze wszystkich miast prowincjonalnych donoszą o zwycięstwie partji rządowej. Przypuszczają, że rząd będzie miał 135 do 145 mandatów, na ogólną liczbę 245.

Transport amunicji.

Verakruz. Nadesły tutaj z Stanów Zjednoczonych 1000 karabinów i wielka ilość amunicji. 250 karabinów odesłano do miasta celem zaopatrzenia Amerykan w razie powstania. Resztę transportu utrzymał do dyspozycji admirał i umieszczono zapasy na okręcie amerykańskim.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Usiłowanie morderstwa w Charlottenburgu.

Berlin. Przy ulicy Suarez w Charlottenburgu do niejkiej Wolterowej, wynajmującej pokoje, zjawił się mężczyzna, by obejrzeć sobie mieszkanie. Udawał, że mieszkanie wynajął, i prosił właścicielkę, by potwierdziła mu w księżeczce wynajęcie mieszkania. Gdy ta pisała poświadczenie, uderzył ją torem tak silnie w głowę, że od razu upadła. Potem udał się do sąsiedniego pokoju, i zaczął dusić tam lokatorkę Simeonównę. Ta jednak zaczęła krzyczeć i bronić się, złoicyńca wskutek tego uciekł. Na miejscu zbrodni został krak, kapelus i topór. Przypuszczają, że sprawcą jest niejaki Otto Haver, monter, dotychczas mieszkający w Lipsku.

Wielka kradzież.

Berlin. Podczas przejazdu z Londynu do Vlissingen śpiewaczka niemiecka Klara Dux została okradziona o całą gotówkę w kwocie 24 000 marek. Kwotę tę była podniosła w Londynie by ją zabrać do domu. Śpiewaczka kradzieżą tak jest rozdrażniona, że odmówiła dalsze koncerty, które miały się odbyć w tych dniach w Rosyi.

Wzrost wody na zachodzie Niemiec.

Frankfurt n. M. Jak donoszą, woda w rzekach wciąż jeszcze wzrasta i tylko górna część Menu osiągnęła, o ile się wydaje, stan najwyższy. Ren

wciąż wzrasta i dalekie przestrzenie zalane swymi wodami. Komisya ruchliwa bada wciąż stan wody. Prawie wszystkie rzeczki poboczne wystąpiły z brzegów. Również donoszą z Czech i Francji wschodniej o zastraszającym wzroście wody.

Powodzie.

Kolonia. Na Renie wody wciąż rosną, w ostatnich 24 godzinach pod Bingen wzrosły o 85 cm. Pod Kempten musiano przerwać roboty około budowy mostu. Dopływy Renu już wylały.

Pijacy powodem nieszczęśliwi.

Bochum. Na szosie prowadzącej z Bochum do Herne najechał samochód agenta Neuwalda dwóch pijanych, którzy przechodzili przez szosę, i zranił ich śmiertelnie. Samochód wskutek omijania tańczących się pijanych uderzył z całą siłą o drzewo, przyczem szefer wyleciał z samochodu, i wskutek ran zmarł. Samochód jest zupełnie potrąskany.

Napadnięci przez tygrysy.

Gelsenkirchen. W wędrującym cyrku pokazywano grupę tygrysów. Podczas przedstawienia tygrysy rzuciły się na pogromcę i poszarpały mu ramiona i piersi. Pogromca stracił przytomność i z ledwością wydobył go ze szpon dzikich zwierząt.

Wypadek na weselu.

Würzburg. Prokurent pewnej fabryki mydła obchodził ślub z córką swego zmarłego pracodawcy. W nocy nagle młoda pani ruszona została paraliżem, który spowodował natychmiastową śmierć. Również ojciec, znany kierownik partji liberalnej, przed kilku laty w ten sam tragiczny sposób zakończył życie.

Ojciec i syn.

Geddesheim. Technik kolejowy Dan jadąc koleją strzelił do rodzonego ojca, który był naczelnikiem stacji, w chwili gdy tenże odprawiał pociąg. Ojciec odniósł ciężkie rany. Morderca usiłował uciec, ale został przytrzymany przez robotników telegraficznych.

Zalazoznienie całej wioski wskutek pożaru.

Odesa. Donoszą tutaj na drodze telegraficznej, że wioska Bapjewska w gubernii Pensz została przez pożar olbrzymich rozmiarów doszczętnie zniszczona. Pożarem zginęło podczas ognia 5 kobiet i troje dzieci.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyocjeza.

Pelplin. Ks. wikaryusz Piechowski w Osin został dla choroby zwolniony z urzędowania a na jego miejsce ustanowiono wikaryuszem w Pogutkach ks. wikaryusza Spittera z Sierakowic.

Ks. prob. Schulte w Christfelde (?) w pow. człuchowskim, dawniej profesor

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

44)

(Ciąg dalszy).

W znacznych od siebie odstępach ukazywały się niskie lasy o ciemnych wierzchołkach, a wśród nich przebiegały gdzieś białe drzewa świętojańskie, których strząski napelnione są masą słodką i przyjemnie orzeźwiającą; dalej napotykały się już drzewa kolczaste, których wzrost i objętość znamionowały jałowość gruntu.

Cały dzień 26 był bardzo utrudniający. Trzeba było dotrzeć do Rio Colorado. Konie nagłone przez jeźdźców z takim biegiem pośpieszem, że przed wieczorem jeszcze, pod 69° 45' długości stanęły u wielkiej indyjskiej rzeki. Indyjskie jej nazwisko „Kobu Lenbu“ znaczy „wielka rzeka.“ Po długim bardzo biegu wpada ona do oceanu Atlantyckiego i przy ujściu swoim tę przedstawia osobliwość, że im bliżej morza, tem masa wody się zmniejsza, czy to wskutek ewaporacji (parowania, ulatniania się) czy wsiąkania; przyczyna tego zjawiska dotąd nie jest wyjaśniona.

Przybywszy do Colorado, Paganel za pierwszy geograficzny obowiązek u-

ważał wykopać się w wodzie zabarwionej gliną czerwonawą. Zdziwił się nie pomalą, znalazłszy rzekę tak głęboką, do czego zapewne przyczyniło się topnienie śniegów w pierwszych miesiącach letnich. Szerokość rzeki była tak znaczna, że konie wplaw jej przebyć nie mogli. Na szczęście o kilkakaset sążni w górę rzeki znajdował się most, zwyczajem indyjskim na pasach rzemieślniczych wiszący. Podróżni zatem mogli przejść rzekę i rozłożyć się obozem na lewym jej brzegu. Paganel nim się udał na spoczynek, naznaczył sobie starannie na kracie położenie rzeki, zamiast owej Yaro Djangbo-Tcho płynącej w górach Tybetu, od którego obecnie tak był oddalony.

Przez dwa dni następne, to jest 27 i 28 października, podróż odbywała się bez żadnego wypadku. Wszędzie napotymano też samą jednostajność i nieplodność gruntu. Trudno znaleźć kraj obraz mniej ożywiony. Jednakże zauważono, że ziemia była coraz wilgotniejszą; częściej wypadło przebywać tak zwane „canadas“, rodzaj piaszczyn zalanych, i „esteros“, naturalne kanały zarosłe zielakiem wodnym. Wieczorem konie zatrzymały się nad brzegiem wielkiego jeziora mineralnego Urre Lanquem, zwanego „Jezioro gorzkim“ które w 1862 roku było świadkiem wzajemnych mordów między stronictwami argentyńskimi. Rozłożono obóz jak zwykle i noc byłaby przeszła bardzo

dobrze, gdyby nie sąsiedztwo znacznej liczby małp i dzikich psów, wyciem i krzykami napelniających powietrze — z czego powstała symfonia, jakiejby się nie wyparł kompozytor (autor utworu muzycznego) do szkoły muzyków przyszłości należącej.

XVII.

Pampas.

Pampasy argentyńskie rozciągają się od trzydziestego czwartego do 40-go stopnia szerokości australkiej. Araukanki wyraz „Pampa“ znaczy „płaskość trawiasta“, i bardzo właściwie zastosowany jest do tej okolicy. Roślinność rozwija się tu w warstwie ziemi okrywającej grunt gliniastopłaski, czerwony lub żółty. Badanie tych gruntów, pochodzących z trzeciej epoki geologicznej, nastręczyłoby obfite źródło nauce: tam w znacznej ilości spoczywają szkielety przedpotopowe, które Indyanie przypisują olbrzymim pancernikom zaginionym, a pod prochem roślinnym zagrzebana jest cała pierwotna historia tego kraju.

Pampas amerykański jest osobliwością geograficzną, tak samo jak sawany, Wielkie Jeziora, lub stepy Syberyi. Klimat tamtejszy miewa silniejsze upały i mrozy, aniżeli prowincja Buenos Ayres, chociaż jest ona bardziej ląd-

wa, bo jak objaśniał Paganel, ocean w zimie bardzo powolnie oddaje ciepło, w lecie przez się pochłonięte. Stąd właśnie pochodzi, że na wyspach jednostajniejsza jest temperatura aniżeli na lądach. Dlatego też klimat zachodniej części Pampasów nie jest tak jednostajny jak na wybrzeżach; z powodu bliskości Oceanu Atlantyckiego podlega on zbyt częstym zmianom. W jesieni tamtejszej, to jest w kwietniu i maju, deszcze są tam bardzo ulewne i częste. W tej jednakże porze powietrze było suche i gorące.

Po dokładnem opatrzeniu drogi, wyjechano równo z braskiem; grunt gęsto zarosły krzakami był dość twardy, nie napotymano już wydm piaszczystych, przeto nie było i kurzu nieznośnego, jaki wciąż napelniał powietrze.

Konie śpiesznym postępowały krokiem wśród gęstej trawy „paja brava“, wśród której Indyanie chronią się podczas burzy. W niejakich odległościach, lecz coraz rzadszych, na wilgotniejszych nieco gruntach rosły brzozy i rośliny zwane „gynerium argenteum“, krzewiaca się w bliskości wody słodkiej, którą konie pily za każdym spotkaniem, jakby dla zaopatrzenia się na przyszłość. Thalcawe zawsze na przedzie jadący, wystraszał osy bardzo zjadliwe (oholinas), których ukąszenie zabija wołu w ciągu kwadransa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przy seminarjum duchownym w Pelplinie, obchodzić będzie 12 go maja rb., 25 letni jubileusz kapłaństwa.

Mianowanie wikaryusza kapituły.

Wrocław. W sobotę mianowano tutaj kanonika Kłosego wikaryuszem kapituły, który urząd swój pełnić będzie aż do zatwierdzenia nowo mianowanego biskupa przez rząd. Pisma niemieckie donoszą, że prasa galicyjska oświadcza się za odłączeniem części austriackiej od dycezyi wrocławskiej. Koło polskie we Wiedniu ma rozpocząć w razie państwowej akcyę, zmierzającą do tego celu.

Pogrzeb ks. kardynała Koppa.

Berlin. Cesarz niemiecki zastępca swym na pogrzebie księdza kardynała Koppa samianował, jak wiadomo księcia Hatzfelda. Tenże jednak w ostatniej chwili ciężko zachorował. Wskutek tego cesarza zastępować będzie książę raciborski. W zastępstwie króla sakskiego na pogrzeb kardynała przybędzie hrabia Schönburg-Glauchau.

O niemieckich kardynałach.

Monaichium. Organ prezesa ministrów barona Hertlinga „Bayerische Staatszeitung“ zwraca na to uwagę, że z księdzem kardynałem Koppem zmarł ostatni kardynał niemiecki. Stan rzeczy ten nie da się utrzymać na czas dłuższy. Watykan prawdopodobnie usna to i ze względu na zawiąlane stosunki kościelne w Niemczech kilku biskupów niemieckich obdarzy purpurą kardynalską. Byłoby to gwarancją, że interesy niemieckich katolików we Watykanie znajdą należyte uwzględnienie.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 12 marca 1914.

* Nowy pośląg z Gdańska przez Redę do Pucka rozpocznie kursować z dniem 1-go maja r. b. Z Pucka odchodzić będzie o godz. 9.06, z Redy o godzinie 9.46 rano, a z Gdańska o godz. 10.47 przed południem. Na odwrót wyjeżdża z Gdańska o godz. 10.39, z Redy o godz. 11.46 przed południem, a z Pucka o godz. 12.25 w południe.

* Gdańsk. Nadporucznik Mizeze odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. M. popełnił podobno samobójstwo w stanie niepoczytalnym.

— 28 letni robotnik Juliusz Matychall spadł po pijanemu z rusztowania

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Bracia Rodacy!

Zbliżam się ku końcowi z moim opowiadaniem. Miejsce więc jeszcze nieco cierpliwości i posłuchajcie pilnie:

W kamienicy Świdrów przy Żydowskiej ulicy, gdzie dokonano tej strasznej zbrodni, znaleziono 1670 r. ów stół, na którym męczono św. Hostye. Ów stół przeniesiono uroczystie do kościoła Bożego Ciała, gdzie części tego stołu znajdują się w ołtarzu, na środku świątyni wystawionym. R. 1704 zamieniono ową kamienicę na kościół, który po dziś dzień istnieje przy Żydowskiej ulicy pod nazwą kaplicy Pana Jezusa. Tam jest wierz następujący, opisując ono zdarzenie:

Tu stań, mój Czytelniku, a stań przy tem zdaniu, Tu drugie Jeruzalem w stołecznym

Poznaniu, Tam niegdyś zaprzędany Pan od

Apostaty, Tu zaś od katolicki dla marnej zapłaty,

Tam mu w sklepie, co chcieli, wyrządzali żydzi,

Tu w tym sklepie Jezusa naród Chama

zsydzi, Tam mu oczy szmacikiem brzydkim

zasłaniali, Tu niezamierzaniego w szmatę zawiązali,

Tam Krew święta zbroczyła kolumnę i ziemią,

Tu i ściany Krwią zlało Kaimowskie

plemień, Tam Pan tylko na Głowie ostrym cieniem

skłóty, Tu zaś po wszystkim ciele nożami

popraty, Tam Longin wzrok odbiera, gdy Krew

plynie z Boku, Tu ślepa uzdrowiona żydówka na wzroku,

odniósł znaczne okaleczenia. Przewieziono go do domu chorych.

* Oliwa. Ks. proboszcz dr. Schröter udał się w podróż do Ziemi świętej. Zastępuje go w tym czasie ks. wikaryusz Wiecki.

* Sepół. W niedzielę o godzinie 9 wieczorem skończył z kładki 60 letni mężczyzna do morza. Gdy go w niepełną pół godziny później wydobyto z wody, nie pomogli wszelkie środki przywołania go z powrotem do życia. W topielcu poznano byłego hotelistę Fr. L., mieszkającego obecnie w Gdańsku przy Grobli Staromiejskiej.

* Tczew. Z piątku na sobotę spłonał tu stóg należący do posiadziela Eussa z Kriefkohl.

* Tczew. Pewien uczeń rzemieślniczy bawił się nabita wiatrówką, gdy nagle padł strzał i ugodził go w oko. — Lekkomysłnemu chłopakowi zagraża niebezpieczeństwo utraty wzroku.

* Starogard. W ubiegłą sobotę wyładował pod Kokoszkami pewien lotnik, który na swym latawcu przestrzeż z Hamburga tu dotąd przebył w 8 godzinach. Gęsta mgła zniwelowała go do wyładowania, obawiał się bowiem, że przekroczy granicę rosyjską.

* Wielowieś, pow. złotowski. Na powózek właściciela Kwasta z Szynwałdu napadło 4 mężczyzn i sponiewierali osoby na wozie siedzące, poczem się ulotnili. Żandarm wytropił owych zawadyków, a zapewne zasłużona kara ich nie minie.

* Wabec, pow. chełmiński. Straszne nieszczęście wydarzyło się w gorzelni tutejszej. Robotnik Antoni Kwiatkowski zatrudniony przy kotle odniósł ciężkie poparzenia. Przewieziono go do domu chorych w Chełmnie.

* Otałyz. Przed kilku dniami donosiliśmy, że 12 letni syn agenta od maszyn, Jana Bacha, zranił nożem chłopca gospodarza J. Dampca. Daisiaj donosi nam ojciec nożownika, że chłopiec jego nie zranił Dampca w brzuch tylko w nogę. W ten sposób chce u niewinnie syna swego. Z naszej strony dodajemy, że nie rozchodzi się o to, gdzie chłopak jego kogo okaleczył, tylko że wogóle nożem się broni lub też napada. Noży na to się nie wyrabia, aby swoich bliźnich kaleczyć. Zresztą chłopak 12-letni wogóle noża nie powinien dostać do ręki. Na to rodzice koniecznie baczyć powinni.

Tam przecież naostatek miał grób Pan nad pany, Tu od żydów zajadłych w bloku

zakopany Ty Boże! jakżeś taką krzywdę nagrom-

dzimy? Twoją gdy męską męką w Poznaniu

widzimy Ty Boże, jakoż sam jest zawsze spra-

wiedliwy, Ty wyniszczaj do szczytu ten naród

złosiłwy! W kościele Bożego Ciała w tem

samem miejscu, gdzie św. Hostye w bagnisku zatopiono, wystawiono trzy posagi żydów, zakopujących Przenajświętszy Sakrament. Te trzy figury noszono podczas procesyi Bożego Ciała w Poznaniu. Gdy rząd pruski zajął Poznań, żydzi poznańscy zaczęli się domagać, aby tych posągów z kościoła Bożego Ciała nie noszono na procesyi. Rząd pruski spełnił prośbę żydów, a gdy naród polski nie chciał ustąpić, wydano surowy rozkaz, że za noszenie tych kamiennych żydów będą wymierzane baty. Niejeden Polak nie ulękł się batów, aby starożytny zwyczaj zachować. Ostatnim z ludu, który za to rzekome przestępstwo odebrał baty, był pewien sługa, który jeszcze około 1860 roku pomagał przy aukcyach. Dobrzeby było nazwisko tego obywatela, który cierpiał sromotną karę, przekazać potomności. Starsi mieszkańcy Poznania zapewne przypomną sobie nazwisko tego batowanego obywatela.

Istnieje po dziś dzień dwie uroczystości kościelne, będące w związku z męczeństwem św. Hostyi. Pierwszą jest wspaniała procesya w niedzielę po Bożem Ciele, wychodząca z kościoła farnego na rynek poznański. Dawniej, kiedy tron arcybiskupi nie był osierocony, sam arcybiskup poznański niósł Przenajświętszy Sakrament, dziś zwykle celebry biskup lub jeden ze starszych księży. Wspaniała to i chwytająca za

* Babilód. Dnia 12 go marca rb. przed południem odbędzie się tu sprzedaż drzewa materyalnego, jako też do budowy, w lokalu p. Zischkiego.

* Mezowo. Zmarła tu żona posiedziciela p. Labuddy. Smutek w rodzinie jest stąd wielki. Zmarła pozostawiła mężowi 7-ro dzieci, z którymi biedak wskutek kalectwa swego nawet rozmówić się nie może.

Księstwo.

Pochwylenie międzynarodowego handlarza żywym towarem.

Gniezno. We wsi Behfelde (1) niedaleko Gniezna udało się policji kryminalnej przychwycić międzynarodowego handlarza żywym towarem, niejakiego Fiedlera. Przed kilku dniami policji doniesiono, iż córka jednego z osadników z jakimś młodym człowiekiem wyjeżdża do Ameryki. Młody człowiek zamieszkał w Behfelde (1) niedaleko Gambie i policja stwierdziła, że często całymi dniami nie przebywał w domu i podejmował dość często podróże do Rosyi. Podejrzenia wzrosły o tyle, że policja na ich podstawie aresztowała nieszanowanego. W mieszkaniu jego znaleziono bardzo obszerną korespondencję, która dowodzi, że uprawiał międzynarodowy handel żywym towarem. Dalej znaleziono w jego posiadaniu liczne listy poufne córek osadników z okolicy, gdzie oszustowi udało się zdobyć zaufanie rodziców, obejmując rolę przyszłego zięcia, obiecywał dziewczętom ożenek i dlatego sam ersał z nimi wyjechać do Ameryki, celem wzięcia tam ślubu. Popelnił tego rodzaju oszustw w okolicy samej sześć. Przygotowania do podróży były na najlepszej drodze i sbrodaiarz posiadał dla sześciu dziewcząt karty okretowe. W posiadaniu Fiedlera, który jest robotnikiem, znaleziono 8000 mk., które jak powiada, zaoferował podczas pobytu swego w pewnej fabryce guzików. Podaje również, że wrócił w wrześniu z Ameryki.

Gdańsk, dnia 10 mǎrz 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za 1 centnar żywej wagi:

Wół 44 szt.: 1 kl.: mięsistych, wypasłych liczących najwyżej 4-7 lat, 46-47 mk.

serce widek, gdy cały Rynek zapelniony wiernymi katolikami, których bywa zwykle 30.000 a może i więcej. Co to za wspaniała i uroczysta chwila, kiedy uciennie muzyka, a kapłan błogosławi ludowi Najśw. Sakramentem. Wspaniała ta procesya ustanowiona była na pamiątkę męczenia św. Hostyi.

W kościele Bożego Ciała co czwartek rano odbywa się uroczysta procesya. Dawniej kapłan niósł monstrancję, ozdobioną medalami i srebrną koroną królowej Jadwigi, a w tej monstrancyi znajdowały się trzy św. Hostye, które żydzi męczyli.

Przez kilka wieków nikt nie powatpiewał o prawdziwości tego cuda, dopiero w XIX wieku uczoney Łukasiewicz w opisie Poznania podał ów cud w wątpliwości dla tego, że nie znalazł w aktach grodzkich magistrackich i kapitałnych żadnych o tym cudzie wzmianki. Widać, że i uczeni mogą się mylić, gdyż zapomnieli Łukasiewicz, że złoto żydowskie i za dawnych czasów wywierało wpływ wielki. Zapewne więc usunięto owe akta z archiwów, skoro złoto izraelskie zabrzęczało. Ludzie są ludźmi, a za pieniądze gotów niejeden duszę zaprzędać, gdyby ją tylko dyabli chcieli kupić. Wszakże sprzedawcy, szlachta i chłopci, byle zarobić parę tysięcy, zaprzędają ziemię ojczystą często bez żadnej potrzeby. Zaczny ks. Kowalski odpowiedział na wywody Łukasiewicza osobną broszurą, w której wykazał, iż istotnie cud ów był dokonany, a w r. 1889 pułkownik Edmund Callier udo wodnił, że we Wrocławiu na kilka lat przed 1399 r. zaszedł podobny wypadek z Hostyami, akta jednakże tego procesu się dochowały. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że w Poznaniu męczono św. Hostye. Jeżeli zresztą w kilka set lat później przybili żydzi Kopacza gwoździami do ściany i o-

11 kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 42-45 mar., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 37-40 mar., IV kl. słabo wypasłe każdego wieku do 60 mar.

Stadników 41 szt.: 1 kl. mięsistych, wypasłych, 46-47 mar., II kl. mięsistych, młodszych 40-44 mar., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 36-39 mar., IV kl. umiarkow. odżywiane do 33 mar.

Jaloszki i krowy 58 szt.: 1 kl. mięs., wypasłe jaloszki 46-47 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 38-40 mar., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 33-36 mar., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 28-32 mar., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki 00-25 mar.

Owce 161 szt.: 1 klasa: tuczne jagnięta i młode tuczne skopy I klasy: 41-43 mk. II klasa: starsze tuczne skopy 35-37 mk., III klasa: średnio-tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 28-32 mar., IV klasa: owce z nizin 00-00 mar.

Cieląt 223 szt.: 1 klasa: tuczne — mk. II klasa: tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 56-58 mar., III klasa: średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 50-55 IV klasa: 40-49 mar., pośrednie ssaki — 33

Świn 1189 szt.: 1 klasa: tłuste, mające przeszło 3 cetr. żywej wagi — 00 mar., II klasa, mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centnara żywej wagi 46-49 mar., III klasa: mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 45-48 mar., IV klasa: mięsiste 43-46 mar., V klasa: słabo rozwinięte świnie 42-44 mar. VI klasa: macier 42-46 marek.

Gdańsk, dnia 10 marca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku
Notowania Towarzystwa „Ceres“.

Pszenica: bez zmiany pł. mk. 163-201.
Zyto: bez zmiany pł. mk. 153.
Jęczmień: bez zmiany mk. 128-146.
Owies: spokojna pł. mk. 138-155.
Otręby pszenne: pł. mk. 5.60 za 50 kg.
Otręby żytnie: mk. 4.95 za 50 kg.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 9 marca 1914.

Pszenica na maj 198.50 mk.
Zyto na maj 159.00 "
Owies na maj 153.50 "
4% pruska konsol. pożyczka państwowa 98.40 "
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B. 82.30 "
3% zachodnio-pruskie listy zastawne 215.00 "
Rosyjskie banknoty 215.00 "

Drukem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ J. Kwiatkowskiego w Gdańsku
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wierczkowski w Gdańsku.

brzezali, o czem sam Łukasiewicz nie wątpi, czyż żydzi 1390 r., kiedy byli jeszcze większym fanatyzmem przejęci nie mogli dokonać zbrodni, o jaką ich oskarżono? Zresztą uczoney ks. Tieter opisał ów cały wypadek po łacinie w książce, zaopatrzonej w aprobatę kościelną. Tę książkę wydała w polskim tłumaczeniu Księgarnia Katolicka w Poznaniu, znowu z aprobatą kościelną. Książka ta jest jeszcze do nabycia, a że przeciw niej żaden żyd nie wystąpił, przeto podany opis o męczeniu św. Hostyi jest wiarogodny.

Jakie my katolicy z powodu tego wypadku mamy obowiązki? Broń Boże, aby prześladować żydów i dopuszczać się na nich gwałtów. Jest jednakże inny środek, który możemy zastosować. Oto unikać żydów, a przede wszystkim popierać swoich. Wszak tak samo postępują sobie żydzi, gdyż żyd tylko żyda popiera a wglądem nas Polaków występują wrogo, na co wymownego dowodu dostarcza Inowrocław, który, gdyby nie żydzi, nie byłby przezwany Hohensalską. Żydzi w nienawiści do żywieli polskiego przewyższają często Niemców, a jednak ileż to Polaków a mianowicie Polek uczęszcza do składów żydowskich nawet ze stratą swej kieszeni. Kiedyż się poprawimy!

Z wszystkiego, co tu podałem, przekonaliście się o niecnym czynach żydowskich, dokonanych na naszym Zbawicielu utajonym w Najświętszym Sakramencie. Dałby Bóg, iaby opowiadanie moje wypadło po Waszej myśli. Skoro tylko czas mi pozwoli, znowu do Was ośkołkowiek napiszę.

Zegnając się z Wami, upominam zarazem, abyście pilnie garnęli się do oświaty, czytali chętnie i licznie „Gazetę Gdańską“, a z pewnością nie na tem nie wyjdziecie.

Mieczysław z nad Warty

Bilanz per 31. Dezember 1913.

Konto.	Activa	Passiva
Fundusz rezerwowy — Reservefonds		7 324,38
Rezerwa specjalna — Spezialreservefonds		19 754,99
Udziały — Geschäftsanteile		14 176,80
Depozyta — Depositen		802 008,60
Akty — Aktien	10 000,—	
Koszta procesowe — Prozesskosten	178,35	
Weksy — Wechsel	843 795,23	
Gótownia — Kassenbestand	5 839,93	
Do dyspozycji Walnego Zebrania — Zur Disposition der Generalversammlung		6 548,74
Banki — Banken		10 000,00
	859 813,51	859 813,51

Liczba członków. — Mitgliederzahl:

Z roku 1912 przeszło na rok 1913 — Vom Jahre 1912 gingen über auf 1913	514
W roku 1913 przystąpiło — Im Jahre 1913 traten bei	68
	582
W roku 1913 wystąpiło — Im Jahre 1913 traten aus	20
Na rok 1914 przechodzi — Auf das Jahr 1914 gingen über	562

Kośmierzyca — Berent, d. 7. 3. 1914.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Zarząd — Der Vorstand

Kręcki.

Czarnowski.

Rekowski.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

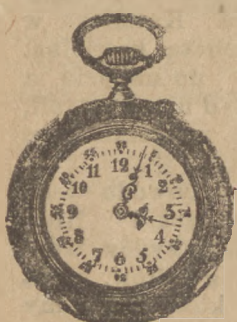
pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryj.

Zarząd.

Ks. Prob. Łosiński Hoffmann. Makurat.



Julian Lisiński

Gdańsk, Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład: zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterię, jako to broszki, kolczyki pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacje wykonuje się szybko i rzetelnie i tanio. Zamówienia nadesłane się odwrotną pocztą. Towary wybierowe.

„Victoria“

odlewnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych

G. m. b. H.

Czersk, Pr.-Zach.

Telefon nr. 2. Adres telegr. Victoria Czersk.

Medale: 1911 w Koźmierzyca 1912 w Pleszewie.

Poleca: maneże, słożkarki, kultywatory, drylowniki, brony, plugi, parowniki, centryfugi, masłarki i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. Odlewy z żelaza według rysunków lub modeli i to krzyże, okna, kraty, koła do młynów, części do pomp i t. d. Parowe garnitury i zakłady przemysłowe według specjalnych ofert. Wszelkie reparacje wykonuje się szybko i tanio. Na żądanie wysyła się katalogi i prospekty darmo. Ceny umiarkowane.

— Warunki dogodne. —

Składy w Prusach Zachodnich:

w Złotowie — Antoni Kurkowski (Flatow),
w Skórczu — Franciszek Plontek (Skurz),
w Osie — Józef Murawski (Osche),
w Borzyszkowie — Julius Sprada i Władysław Zimny, (Borzyszkowo p. Liepnitz Stat. Trezbiatow),
w Kartuzach — Franciszek Paszke (Karthaus).

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W/Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4 % do 4½ % stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nickel. Stobbe.

Eksport i Import

NASIONA

roślin pastwinych, traw, konieczyń, zbóż siewnych krajowych i zagranicznych, z gwarancją czystości i siły kiełkow., dostarcza najtaniej tylko

B. Hozakowski, Toruń (Thorn).

Telefon nr. 45.

Nasiona leśne.

Mój zakład dentystyczny znajduje się od 1 marca rb. w Gdańsku, przy ulicy Grosse Schmachergasse 3, naprzeciw Potrykusa i Fuchsa
Eugen Schweitzer
dentysta.

Grunt

odpowiedni dla interesu!

W mieście powiatowym Prus Zachodnich o 7000 mieszkańców, z wszelkimi wyższymi zakładami, jest z powodu choroby dobrze opłacający się grunt w najlepszym położeniu z dwoma składami i przynależnymi pomieszczeniami pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Oprocentowanie się 7 proc. Cena 31 000 mk. Wpłata wedle umowy. Zgł. pod nr. 135 do „Gazety Gd.“

Energicznych i zdolnych

zastępców

poszukuje poważna firma wydawnicza przy wysokiej prowizji, przeważnie zaraz płatnej. Nadzwyczaj łatwy zbył zapewnienia 50—200 mk. tygodniowo. Pierwszeństwo mają panowie, którzy w tej branży pracowali. Zgł. Poznań-Posen Schliessfach 169.

Bank Puck

ing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
E Puoku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4½ % bez wypowiedzenia

4¼ % z ¼ rocznym wypowiedzeniem

4½ % z ½ „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4½ % bez wypowiedzenia

4¼ % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempki. Leon Schultz. J. Szczepański.

Gerhard Christoph

rzeźbiarz

Gdańsk, ul. Kartuzka 6-8

2-gl interes przed bramą na Nowych ogrodach.

Poleca

Nagrobki

i kamienne otoczenia grobowe w skromnym i wytwornym wykonaniu.

Specjalność: Skąły granitowe.

Zaoszczędzeniem wysokiej prowizji dla podróżujących obciążać mogą znacznie taniej.

Zamówienia upraszam rychło nadawać.

Ponieważ w cegielniach naszych znów rozpoczynamy pracę, potrzebujemy zaraz po Wielkanocy

3—4 000 robotników i robotnic.

Zehdenker Ziegeleien, Zehdenick.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej.“

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza
5. Kartuzki, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Koźmierzyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowemlasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakosć, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopot, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisław, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawo p. Mirchau Wpr.
13. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Słwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend. E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W

Książki kaszubskie!

O Panu Czornieście
co do Pucka po ciebie jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2,— „
Jak w Kościerznie kościelny brele 75 „
Jasiek z Knieji 25 „
Kaszuha pod Widnem 25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 90 „
Zarys ogólnej historii i składni pomorsko-kaszubskiej 1,— „

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowym (Nachnahme). Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Gospodarstwo

objętości 65 i pół morgi

dobrej rol., z zabudowa-
niami i inwentarzem ży-
wym i martwym mam
zamiar z wolnej ręki
sprzedać. Łaskawe oferty
uprasza

Juliusz Ruszkowski,
w Żukowie (Zuckau WPr.).

Uczeń

lub wolontaryusz

syn porządnego rodziców
mający chęć wyuczyć się
branży blawatnej potrzebny
od 1. 4 br.

Bazar

Stefan Ressel Wielki Starzyn.
Zgłoszenia piśm. lub oso-
biste pod adresem
Stefan Ressel Neustadt WPr.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

Jak suchoty, kokiusz i astma
zupełnie wyleczyć można,
objawiam każdemu darmo.
Proszę nadesłać frankowaną
kopertę na odpowiedź pod
adr. Frau B. Kolenska, Wrscho-
witz Nr. 383 bei Prag
(Böhmen).